Ks. TEOFIL DŁUGOSZ

„Postylla mniejsza“ Jakuba Wujka.

Wprawdzie Wujków Wągrowiec jest tylko o kilka mil oddalony od Poznania, ale nie dlatego wzywają go przełożeni z Rzymu, gdzie wykładał geometrię sferyczną i przeznaczają do Poznania, lecz dla nawracania tamtejszych łyków i wielkopolskiej szlachty, wśród której już od dawna, bo od czasów husytyzmu, szerzyły się wierzenia akatolickie. Wielkopolsce trzeba było rychłej pomocy, bo innowiercy, zwłaszcza luteranie i bracia czescy, mieli dość licznych zwolenników, głównie dzięki poparciu takich wielmożów, jak Górkowie, Ostroróg i Leszczyński. Oni biorą w opiekę heretyckich kaznodziejów, dają im u siebie schronienie, bronią pierwszych nowinkarzy, jak Seklucjana, Samuela i innych. Wszak w pałacu Górki w Poznaniu był zbór innowierczy, a sam Poznań bywał ogniskiem życia akatolików. Jako dowód może służyć choćby i ten fakt, że w latach 1560—1579 mieli dysydenci 13 synodów [1]), mających albo pogodzić walczące już ze sobą „czyste“ ewangelie albo stworzyć pewne formy organizacyjne dla nowej społeczności religijnej. Poznań więc od początku reformacji, będąc blisko miast niemieckich, wiele widział i wiele słyszał o nowych ruchach, a tym samym i wiele mógł przyjąć. Tak się też i działo.

Początkowo chcieli biskupi zaradzić szerzeniu się nowinek przy pomocy środków administracyjnych. Gdy te chybiły,

---

[1]) Łukaszewicz, *Wiadomość historyczna o dysydentach w mieście Poznaniu,* s. 194.

a władza świecka w województwie wielkopolskim, dostawszy się w ręce heretyków, nie stawiała żadnej tamy szerzącym się poglądom, wzięli się do środków innych, jak się okazało skuteczniejszych, bo do walki z ambony i przy pomocy pióra. Przykład dał biskup Stanisław Konarski, sprowadzając jezuitów i osadzając ich przy kościele św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Następcy popierali zamiary poprzednika i otaczali opieką zakon, który wiele się przyczynił do cofnięcia rozhukanych fal namiętności religijnych do dawnego łożyska przy pomocy takich środków, jak szkoła, pisma, kazania, wpływy dworskie itp. W Poznaniu mieli właśnie kolegium, na którego czele stał Wujek w latach siedemdziesiątych (1571—1578), był więc duszą kampanii, w której ze strony innowierczej stawał Jakub Niemojewski. Owocem jej z obu stron sporo pism ulotnych, wiele dysput itp. Na te czasy przypada i powstanie *Postylli mniejszej.*

Gdy Wujek wydawał *Postyllę mniejszą,* 1579—1580, był już znany czytającemu ogółowi. Nowy zbiór homilij powstał głównie w Poznaniu, a II część dedykował nawet Konarczyk z Pyzdr, następca Wujka, patrycjatowi poznańskiemu.

Województwo poznańskie należało wówczas do najludniejszych na ziemiach Rzeczypospolitej. Na jego obszarze o 162,36 mil kwadratowych było w 1580 r. 134 parafij, 32 miasta, 654 wsi [2]). Sama ludność miejska liczyła w 1578 r. 63.000, a sama stolica województwa około 30.000 [3]). Było to więc wielkie skupisko ludzkie o nieznacznym zróżniczkowaniu społecznym: składała się na nie przede wszystkim ludność rzemieślnicza ze wszystkimi odcieniami, kupiecka i „hultaje" [4]). Mieli tam i magnaci swe domy, ale nie brali udziału w życiu gminy, jak nie nadawali tonu i szkoccy przybysze. Ogół był więc dla przyjęcia nowej wiary bardzo podatny.

Co się tyczy potrzeb religijnych ludności samego Poznania, jak i diecezji poznańskiej, to na podstawie dwu synodów po-

---

[2]) Pawiński A., *Wielkopolska,* I 63.

[3]) l. c. I. 112.

[4]) l. c. I. 46—47.

znańskich: z r. 1561 i 1564 można powiedzieć, że stan był nadzwyczaj smutny. Zwłaszcza uchwały synodu z 1561 r. odkrywają nagą prawdę, zwracając uwagę na stan duchowieństwa tak niższego jak i wyższego, na ucisk jakiego doznaje chłop poddany ze strony kleru. Zło szerzyło się coraz bardziej, herezja zyskiwała coraz to nowych zwolenników *propter negligentiam et scandala gravissima tum praesidentium, tum reliquorum sacerdotum,* a jeśli chce się zmiany, to potrzeba, by przede wszystkim duchowieństwo odwróciło się *a gravissimis flagitiis et scandalis* [5]). A było ich wiele: luxus, avaritia, ignorantia sacrarum scripturarum, commessationes, ebrietates, lenocinia ac miserrimi concubitus et alia scandala infinita [6]).

Pomimo takich braków w duchowieństwie, które synody odważnie przyznają, trzeba było jednak w jakiś sposób użyć i tego niewyrobionego kleru do walki z odszczepieństwem. Chodziło o wyszukanie środków, które by dały w ręce broń przeciw nowym poglądom. Dawna obszerna *Postylla* Wujka okazała się za trudna do używania ówczesnego duchowieństwa [7]), *bo albo tak wiele czytać się nie chciało, albo przeczytawszy mało przed się w pamięć brali i ku pożytkowi swemu przynieść mogli,* napisał więc Wujek na prośbę biskupów i na *poruczenie starszych Postyllę mniejszą, którejby prości kapłani snadniej użyć mogli, a jeśliby tak złej pamięci byli, i z niej czytać ludziom na kazaniu mogli* [8]).

Tak daleko posunięte udogodnienia przy pewnych zaletach wewnętrznych przyczyniły się znacznie do rozpowszechnienia *Postylli mniejszej* tak, że za życia autora były cztery wydania: 1579—80, 1582, 1590, 1596.

Układ *Postylli mniejszej* jest prosty, zwyczajny: część ozima ciągnie się od I Niedzieli Adwentu do św. Trójcy IV K + 551 s. część letnia od św. Trójcy do Adwentu, IV k + 498 s. + 2 k nlb.

---

[5]) Synod poznański 1561. Arch. Jabczyńskiego, s. 220.

[6]) Synod poznański 1564. Arch. Jabczyńskiego, s. 93.

[7]) Wujek J., *Postylla mniejsza.* Przedmowa.

[8]) Tamże.

Poszczególne kazania są między sobą ściśle połączone. Zbieranie materii nauk poprzednich, łączenie jej przyczynowe i nawiązywanie do następnych spaja je bardzo ściśle i dowodzi, że *Postylla mniejsza* była napisana według jednego z góry, jasno postawionego planu: część ozima miała zaznajomić przede wszystkim z prawdami wiary i obronić je przed zarzutami heretyków, letnia natomiast z zasadami moralnymi. Cel ten wynikał już w znacznej mierze i z treści perykop.

Podobnie i każde kazanie to całostka o prostych i regularnych liniach, nacechowana przejrzystością. Objętość jego niewielka, bo wynosi 10—13 stron formatu małego quarto przy niedużych kolumnach druku, bo mających 10 cm szerokości a 14½ wysokości. Wykład dzieli Wujek na dwie, trzy, coś parę razy tylko na cztery części, zaznaczone na marginesie liczbami rzymskimi. Zależy to na ogół od perykopy, na ile części da się rozbić jej materia, np. pierwsza część poświęcona modlitwie faryzeusza, druga jawnogrzesznika. Zastosowanie moralne jest zazwyczaj w każdej części.

Jak wprowadzenie tak i zakończenie jest w *Postylli mniejszej* jednostajne, proste, zwykłe: we wstępie albo chce dać słuchaczowi zrozumienie jakiegoś święta i myśl Kościoła znakomicie poddaje, albo zbiera treść nauk poprzednich, w zakończeniu znów mówi o wnioskach i postanowieniach w sposób bardzo praktyczny. Każde kazanie kończy życzeniem szczęśliwej wieczności.

Postylla mniejsza nie obfituje w cytaty, ani Pisma św., ani Ojców Kościoła. W jednym kazaniu jest 23 do 28 cytatów z Pisma św., a o ojca Kościoła zawadzi Wujek tu i ówdzie, gdy przyjdzie mu polemizować z heretykami, z wyjątkiem kazania na I Niedzielę Postu, w którym broni atakowanego przez heretyków ieiunium. Ojcowie powtarzają się. Autor ogranicza się do kilku najważniejszych, jak Cyprian, Ambroży, Augustyn, Grzegorz, Chryzostom. Św. Augustyna najczęściej przytacza, bo to jego ulubieniec. Pisarze ci nie tylko byli znani, ale co najważniejsze i uznawani przez protestantów za świadków czystej nauki Chrystusa.

Pisarzy akatolickich cytuje Wujek dokładnie i ściśle, by argument nabrał większej siły dowodowej, np. Lutra, Bullingera, Spangenberga. Pismo św. cytuje przy pomocy rozdziałów, ojców różnie, czasem poprzestaje na samym nazwisku. Tak Pismo św., jak i ojców i heretyków cytuje dla dowodu, by okazać, że tam lub tam tak a tak powiedziano. Logika, rozumowanie łączyły fakta, zdania, egzegetowanie zaś nadawało właściwe znaczenie i siłę dowodową.

Wujków sposób tłumaczenia Pisma św. jest czysto kaznodziejski i dogmatyczny. Jeżeli przytacza tekst na dowód, to podnosi w nim to, co służy do wzmocnienia przekonania np. o przedwieczności Syna Bożego, biorąc pod uwagę poszczególne słowa, zdania, ich brzmienie i przeciwstawiając, jakby wyglądały, gdyby się w nich zawierało to, co heretycy twierdzą. Tłumaczenia Pisma św. w ścisłym tego słowa znaczeniu nie ma w *Postylli mniejszej,* jest tylko podkreślony, poddawany sens moralny, zastosowany w sposób kaznodziejski, nieścisły i nieodpowiadający sensowi literalnemu. Jeżeli np. mówi o popisie za Augusta, to podkreśla, że dlatego był pokój za Augusta [9]), by spełniło się proroctwo [10]), by okazać, że przyszedł na świat dla serc spokojnych, że bez pokoju nikt nie może stać się jego uczestnikiem, by *być z nami popisan na ziemi, abyśmy za łaską jego, pełniąc wolę i rozkazania jego, byli też z nim popisani w niebie w księgach żywota wiecznego.* W podobny sposób podsuwa intencje Matce Boskiej, idącej w porze zimowej z Nazaretu do Jerozolimy i podnosi Jej pokorę i posłuszeństwo *przeciw urzędowi, chociaż pogańskiemu,* wskazuje, że „nic się nie wymówiła, nic się nie leniła, nic się nie odstraszyła tymi trudnościami, ani szemrała przeciw urzędowi, ale prosto pełniła rozkazanie". Niemal wszystko w ten sposób tłumaczy i lada pozór pozwala mu przejść do innej materii, do jakiejś sprawy aktualnej czy moralnej, a ciągle wraca przede wszystkim kwestia posłuszeństwa, szemrania, krytyki nawet tam, gdzie co innego bardziej uderza, więcej na siebie zwraca uwagę [11]).

---

[9]) l. c. I. 47 i n.

[10]) Ps. 71; Isaj. 9; Isaj. 2.

[11]) II Niedz. po Trzech Królach.

Podobny sposób tłumaczenia Pisma św. jest bardzo niewystarczający, biorąc rzecz bezwzględnie, nawet w poważnych kazaniach, ale u Wujka wynika z jego zamiaru, celu, jaki swej *Postylli* zakreślił. Nie przeznaczał jej warstwom wyższym, ale ludziom prostym i prostym kapłanom, którzy bez większego przygotowania obsługiwali wiernych. W głębokie i szerokie tłumaczenie nie wdawał się a na oku miał zawsze i nieustannie względy praktyczne, pasterskie.

Różne względy nie pozwoliły Wujkowi, by tylko streścił swą dawną *Postyllę;* trzeba więc było pisać jakby na nowo, co było wskazane przede wszystkim tym, że b. profesor geometrii sferycznej nabrał już wiele doświadczenia w nawracaniu heretyków, a grunt, po którym stąpał początkowo z lękiem i niepewnie, teraz opanował zupełnie, czuł się u siebie. Dowody i twierdzenia jego nabrały już zwięzłości, stały się jędrne i jasne, sądy pełne, bo były bardziej przemyślane, bo bardziej stały się indywidualną własnością kaznodziei. Wszystko to znalazło swój wyraz w *Postylli mniejszej.*

Prawowierności Wujka nikt nigdy nie zaczepiał i nie było podstaw, raczej można by o nim powiedzieć, że traktował dogmatycznie sprawy, które na to nie zasługiwały (dziesięciny). Z homilij jego tchnie wielka i gorąca miłość Pana Jezusa i Jego sprawy, a nienawiści tych jako całości, nie jako jednostek — którzy przeciw niej występowali. Wszystkich chciałby przejąć tym samym uczuciem, które nim włada [12]). A pokój, zwłaszcza religijny, był za Wujka bardzo zamącony, trzeba było więcej wytężyć wszystkie siły, by prawdy obronić, co nie było łatwym wobec namiętności religijnej, złej intencji ogółu i sofistyki przeciwnika, okazać ze ścisłością niemal matematyczną a w sposób efektowny, gdzie prawda, gdzie zadatek żywota wiecznego.

Wujek doszedł do argumentacji jasnej, nawet miejscami oczywistej, niepozbawionej i cech, wpływających na uczucie, przy tym chciał przybić przeciwnika do muru, zawstydzić tak, że nawrócenie łączyło się z przyznaniem do wielu, wielu bra-

---

[12]) l. c. I. 47, 54.

ków, nie licujących ze zdrowym rozsądkiem. Kaznodzieja zbyt triumfująco mówi do heretyków tak, że szczęśliwe położenie zwycięzcy (na razie dopiero na ambonie) nie ułatwia nawrócenia, nie mówiąc o tym, że wynika z nierównomiernego i niesprawiedliwego rozdzielania światła i cieni na obyczaje i życie heretyków i katolików.

Autor *Postylli mniejszej* umie jedną rzecz specjalnie wykorzystywać: sądy i zapatrywania heretyków i na tej podstawie buduje teoretyczne sylogizmy, które i humor mają, ale przede wszystkim wielką siłę przekonywującą [13]). Ładnie umie się też autor posługiwać podobieństwami i w ten sposób znakomicie prostować pojęcia o bardzo ważnych prawdach wiary, jak obecność Pana Jezusa pod postaciami chleba itp.

Argumentacji Wujka towarzyszy nie tylko pewien efekt, ale i pewna demagogia [14]). Nadto krytykowanie heretyków było dla Wujka jednym ze środków przeciwdziałania rozszerzanym nowinkom. Oprócz tego powstrzymać je miało odcięcie wiernych od zbuntowanych i przemoc fizyczna, połączona z karą śmierci. Roli duchowieństwa nie określa wyraźnie w tych kazaniach ludowych. Streszczeniem jego zasad będą zdania: *Uciekajmy od nich co najdalej, ani ich w dom swój przyjmujmy, ani ich pozdrawiajmy, ani książek ich nie czytajmy, ani na ich chrzcinach, na ich ślubach, pogrzebach nie bywajmy* [15]). Jeżeli przyprowadzać do kościoła to przemocą, nie zostawiać do woli: *Przypądź abo przymuś ich, aby weszli. Niechaj ich z wirzchu potrzeba przyciśnie, abowiem potem wola z niej wyrośnie* [16]), upornych nadal *heretyków tracić, gdyż to jaśnie sam Pan nakazuje* [17]).

Tak pojmował reformację jeden z ludzi, którzy w XVI w. dla obrony katolicyzmu bardzo wiele zdziałali. Środki nie przyjęły się i dobrze, iż się nie przyjęły.

---

[13]) l. c. I. 297.

[14]) l. c. I. 219, 156, 177, 426, 399, 546.

[15]) l. c. II. 114.

[16]) l. c. II. 47.

[17]) l. c. II. 425.

Postylla mniejsza według zamiaru Wujka miała także obrzydzać błędy, zalecać cnoty. Jak wobec reformacji, tak i w sprawach obyczajowych stanowisko autora jest jasne i zdecydowane. Z cnót zna Wujek tylko pokorę, posłuszeństwo, skromność, cichość, cierpliwość, miłość ku Bogu i bliźnim. Na tym kończą się jego rady, około nich ustawicznie krąży i do nich ciągle zmierza, na inne nie zwraca wcale uwagi. Jak w walce z reformacją zmierzał do tego, by wszyscy przestali myśleć, a byli tylko posłuszni, tak i w sprawach moralnych wierni u niego to ciche, pokorne owieczki, zawsze wyrażające się dobrze o swych przełożonych, idąc ślepo i bezkrytycznie za duchowieństwem [18]). Podobne wskazówki ascetyczne tym bardziej były nieuzasadnione, iż kaznodzieja wytykał słuchaczowi jeszcze bardzo a bardzo grube grzechy [19]), które absolutnie nie pozwalały na praktykowanie posłuszeństwa woli i wysokiego stopnia pokory. Nic dziwnego, że wobec takich zasad płacenie czy nie płacenie dziesięcin było ważne w ocenie czyjejś prawowierności. Gdy zaś kto tego obowiązku z uległością nie spełniał, na tego spadały gromy potępienia i kaznodzieja często broni dochodów plebańskich, dziesięcinę często słuchaczowi przypomina.

W *Postylli mniejszej* znajduje się sporo materiału do poznania ówczesnych pojęć społeczeństwa, bo często zwraca się autor wprost i wytyka nie już wady ogólne, ale co konkretnie napiętnować należało, lub mimochodem wspomina o czymś, co pozwala widzieć naszych przodków ze strony codziennej, prywatnej [20]).

W kazaniach ludowych chodzi przede wszystkim o czystość nauki wiary i obyczajów i o jasne praktyczne wypowiedzenie myśli, by słuchacz jak najwięcej wynosił z kościoła. Zasady moralne w kazaniach z dawnych wieków mają tym większe znaczenie, iż pozwalają poznać najważniejszy czynnik wychowawczy. Najwięcej wydań mająca książka nie zmienia tak po-

---

[18]) l. c. I. 168, 308.
[19]) l. c. I. 208.
[20]) l. c. I. 137, 259 i n.

jęć, jak kazania ciągle latami w tym samym duchu wygłaszane. Głos z ambony wpajał pojęcia ciągle i to w szerokich masach, a charakter i działalność religijnego społeczeństwa danej epoki można by w znacznej mierze wyjaśnić duchem współczesnych lub poprzednich kazań. Raczej ten punkt widzenia należy akcentować aniżeli język, który w kazaniu ludowym nigdy nie będzie stał tak wysoko, by jako taki zasługiwał na uwzględnienie, chyba tylko o tyle, czy był jasny, poprawny itp. W ten też sposób trzeba patrzeć na Wujkową *Postyllę*.

Język w *Postylli mniejszej* jest czysty, budowa zdań regularna, prawidłowa, nie razi wpływem łacińskim, wyrażenia jasne, proste, nieraz dobitne, ma wszystkie zalety praktycznego wysławiania. Zwrotów owianych poezją prawie że nie ma, jeżeli są, to pochodzą z Pisma św., bo autor nie ma wcale zakusów literackich, o wysłowienie nie dba, nacisk kładzie na treść, jasność. Wskutek tego całość napisana jest językiem nie tylko prostym, ale i zwykłym. Jak na kazania przepełniona jest wyrażeniami gminnymi niemal prostymi i to niekiedy w bardzo uroczyste święta. Często np. spotykamy się z takimi wyrażeniami, jak: pozdychał [21]), łowipołcie [22]), psica smrodliwa [23]), świnie kalsko [24]), szkapa [25]), djabłowe bydło itd. Wyrazy podobne powtarzają się dosyć często. Najlepiej uwydatnia się to w ustępie pod tym względem klasycznym i to wypowiedzianym w kazaniu wielkanocnym [26]).

Nic dziwnego, że Wujek jest bezradny, gdy przyjdzie do uczuć delikatniejszych, brak mu wówczas słów, bo przyzwyczaił się do gromienia.

Obok tych uwag, rzucających cień na *Postyllę mniejszą*, trzeba dodać, że jest trochę ustępów, w których Wujek wznosi

---

[21]) l. c. I. 95.
[22]) l. c. I. 165.
[23]) l. c. I. 210.
[24]) l. c. I. 264.
[25]) l. c. I. 297.
[26]) l. c. I. 264.

się wyżej. Zwykle ciąży na nim ta okoliczność, że kazań nie tworzy, ale pisze je na *poruczenie starszych*. Czasem mimo to w prostych, ale szczerych i podniosłych słowach potrafi wyrazić swe szlachetne i przepełniające mu pierś uczucia. Są to nieliczne oazy wśród ogólnej kłótliwej szarzyzny polemiki kaznodziejskiej. Nie wznosi się w nich co prawda wysoko, ale w każdym razie akcentuje i uczuciową stronę duszy ludzkiej.

●